

Redaktor naczelny:

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7. i. piętro
otwarte od godziny 10 rano do godz.
1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7
wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ”

wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	2 zł. 50 ct.
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
opłócznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przysyłają: we
Lwowie: Administracya Gazy Narodowej ul. Ko-
pernika 7; w Paryżu: C. Adam Caborowski 80 rue
de Varenne Paris; we Wiedniu: Hasenstein &
Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10 — Rudolf
Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppel Grönergasse 13
H. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarie
Lechner Wollzeile 6 — Schallert Wollzeile 11 i J.
Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Stei-
ner, w Frankfurcie: n. M. Hasenstein & Vogler i
G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann
& Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na je-
dnopłatowy wiersz drobnym drukiem lub jego
miejsce 10 ct. — Nadzwyczajne z w. o. i b. je-
miejsce 30 ct. — Głosy publicystów za w. o. i b. lub
jeu miejsce 50 ct. — Prywatne korespondencya
3 ct. od wiersza.

Wybory w Galicyi.

Lwów, 18 grudnia.

Po wyborach z kuryi powszechnej V i z kuryi gmin wiejskich IV — można już mówić, jako o całosci dokonanych wyborów. Wybory z miast, z wielkiej własności i izb handlowych mogą uposażyć Koło Polskie w więcej lub mniej dodatnią siłę, ale go nie osłabia, skoro nawet inicjatorzy koncentracji pp. Rutowski i Romanowicz, którzy podnieśli hasło przeciw solidarności Koła Polskiego, potrafili od 22 sierpnia do tej chwili, wywrócić takiego koziołka, iż obecnie już sami solidarności Koła nie przeczą.

Wynik dotychczasowych a tem samem i całosci wyborów uważać potrzeba nie jako dobry ale wprost jako znakomity. Okazało się, że idea solidarności Koła Polskiego stoi tak wysoko w kraju, że każdy kto przeciw niej występuje, musi po krótszym lub dłuższym czasie przegrać sprawę. Na uznanie zasługuje komitet centralny, iż uni w jednym okręgu nie narzucił wyborcom kandydata a stawiał tylko takich, których ludność danego okręgu znała. Nie mniej i rząd krajowy eni mało się przyczynił swojem wysocy rozumem zachowaniem do znakomitego wyniku wyborów. Nie rzekając się naturalnego swego wpływu, starannie wystrzegł się wszelkiej presji, która w naturalnej swej konsekwencji musi rodzić odpor.

Stowo Polskie i Kurjer Lwowski w rozlicznych korespondencyach z prowincyi niejednokrotnie stwierdzały, iż władza polityczna z całą legalnością się zachowywała.

Na 42 posłów dotychczas wybranych, należy bezwarunkowo do Koła polskiego 24. Gdy miasta wybierają nadto 13 posłów, wielka własność 20 a izby handlowe 3 i na te 36 mandatów nie osmielił się nawet zgłosić zaden kandydat, któryby solidarności Koła negował, to znaczy, że Koło polskie posiada już obecnie 60 mandatów, co w porównaniu z dotychczasową liczbą 56, jest już ogromnem zwycięstwem.

Do liczby owych 60 posłów bezwarunkowo do Koła polskiego należących, dodać należy 5 włościan stojałowczyków i 3 włościan ludowców, którzy bez ks. Stojałowskiego i bez p. Stapińskiego, prawdopodobnie do Koła wstąpią. Koło więc, które liczyło dotychczas 56 członków, liczyć będzie w nowym parlamencie aż 68 posłów.

Z nimi pozostanie w zgodzie w sprawach krajowych 4 ugodowców ruskich, więc zarówno stronnictwa parlamentarne, jak i rząd centralny, będą musiały się liczyć z poważną cyfrą 72 głosów, które kraj nasz będzie przedstawiał.

I w tem właśnie zwycięstwo sprawy narodowej, krajowej upatrujemy.

Bezspornie przewodzący ludowi ks. Stojałowski i p. Stapiński położyli pewne zasługi o kolo rozbudzenia życia politycznego wśród ludu i mogliby się czuć w tej chwili dotknięci, iż „niewdzięczny” lud ich odrzucił, — gdyby nie ta okoliczność, że powinni byli wiedzieć, iż lud ten

kiedyś przejrzy i pozna, że co innego jest praca około dobra ludu a co innego jest podniecanie ustawicznych niechęci włościan do obywatelstwa, duchowieństwa i w ogóle surdutowców. Co innego jest starać się o podniesienie moralne i materialne ludu a co innego jest wieczne wskazywanie mu majtniejszych, jako przyczynę biedy chłopskiej. Ks. Stojałowski i p. Stapiński usiłowali w lud wmówić, iż tylko i jedynie oni są jego przyjaciółmi a wszyscy inni, choćby mu stokród zyciwi, jego wrogami — i z tego też względu upadek ich przy obecnych wyborach uważać musimy jako tryumf zbudzenia się chłopskiego zdrowego rozumu.

Oby to było nauką dla nich obu i innych, że nie sianie stanowej zawiści ale dodatnia praca rodzi uznanie, uznanie trwałe.

Nie cieszy nas, że jako reprezentanci Rusinów wchodzi do parlamentu pp. Romanowicz, jego towarzysz Jaworski, moskalofil Korol i radycal Kos. Jest to ujemna strona wyborów tegorocznych. Powinni jednak ci panowie mieć w swej przyszłej parlamentarnej działalności na pamięci los ks. Taniażkiewicza i dra Jarosiewicza. W krótkim czasie, bo w ciągu lat trzech, gdy parlament zaledwie się zbierał, tak się zużył, iż tym razem śmiesznie małą ilość głosów otrzymali.

Nie trzymujemy ani z ich upadku, ani z pogromu ks. Stojałowskiego i p. Stapińskiego bo tryumf nasz polega nie w upadku poszczególnych przeciwników, lecz w zwycięstwie idei solidarności Koła polskiego.

Nowy zatarg anglo-rosyjski.

Lwów 19 grdnia.

Co to znaczy? Dzienniki londyńskie donoszą, że poseł angielski w Pekinie już otrzymał instrukcję co do podpisania preliminarnej umowy z Chinami (na którą to instrukcję jedynie czekano). A równocześnie znowu telegram pekiński donosi, że poseł angielski zażądał zmiany wspólnej noty i zmianę tę reszta posłów poczytuje za tak ważną, iż dłuższej dyskusji dyplomatycznej wymaga.

Alte oprócz powyższej wiadomości podają dzienniki londyńskie i to powołując się na jen. Walderseego, jako źródło, że wszystkie wojska angielskie mają być wycofane z Pekinu dla obrony kolei Pekin-Szankhajkwan (nie Szanlungwan). Otóż były wiadomości, że pojawiły się silne kolumny Chłiczuków, nawet 10.000, kolo Pekinu i Tientsinu. Czy dla obrony przeciw tym kupom chińskim wyruszyło wojsko angielskie z Pekinu, czy też była jaka inna tego przyczyna?

Wyraz Pekin-Szankhajkwan obejmuje dwie koleje, które tworzą kąt w Tongku czyli Taku. Z Tongku wybiega ku północnemu zachodowi kolej Taku-Tientsin-Pekin (której część Tientsin-Yangtsun wynosi tyle co część Taku-Tientsin) — ku północnemu wschodowi zaś wybiega z Tongku

kolej gotowa do Szankhajkwan, której dalsze przedłużenie ma się zetknąć z rosyjskimi kolejami mandżurskimi. Tyle dla wyjaśnienia sytuacji, którą wyjaśnia główny urzędowy dziennik rosyjski *Pravit. Wiestnik* z d. 16 bm. Czytamy w nim:

„Ostatnimi czasy rozpuszczono w prasie europejskiej, a zwłaszcza angielskiej rozmaite zdania co do czynności wojsk rosyjskich i stosunku ich do kolei Yangtsun-Szankhajkwan, które się w tem streszczały, że 1) kolej ta jest własnością Anglii; 2) że Rosyianie kolej tej bezprawnie sobie przywłaszczyli, i że ją właścicielom zwrócić powinni; 3) że Rosyianie wcale nie naprawili tej kolei i nie na to uie wyłożyli; 4) że zwrócenie tej kolei nie należy do obrebu czynności jen. Walderseego.

Pravit. Wiestnik rozbiiera obszernie te punkta ze stanowiska rządowego i dochodzi do następujących wyników:

1) Niepodobna uznać Anglików za właścicieli kolei Yangtsun-Szankhajkwan, jakkolwiek pod względem finansowym większe mają prawa niż inne mocarstwa. Po wycofaniu wojsk obcych z Peczeli będzie ustanowioną finansowa kontrola na tej kolei i wyższa administracya taka, jaka przed niepokojami była.

Anglicy zgłosili z początkiem czerwca szefom wojsk sprzymierzonych swoje sprzeciwy, których jednak niepodobna było uwzględnić, ponieważ podczas okupacji wojskowej Anglii nie posiadali dostatecznych sił do ochrony kolei i przywrócenia na niej ruchu prawidłowego.

2) Obsadzenie szlaku Tongku Tientsin przez wojska rosyjskie nastąpiło nietylko w porozumieniu z szefami wojsk sprzymierzonych i z admiralami, ale także z powodów konieczności militarnej, ponieważ w miesiącach czerwcu, lipcu i przez część sierpnia tylko wojska rosyjskie były w stanie spełnić trudne zadanie ponownego urządzenia, zstąpienia i eksploataowania tego szlaku.

Na rozkaz hr. Walderseego pozostawiono obsadzoną przez Rosyan szlak Tongku-Szankhajkwan w ręku Rosyan, którzy go nanowo urządzili i eksploatowali i postanowieniu hr. Waldersego poddali się także Anglicy.

3) Wojska rosyjskie podczas najtrudniejszego okresu operacji wojkowych przywróciły komunikację między Tientsinem a Yangtsunem i tylko dzięki energicznemu postępowi wojsk rosyjskich udało się ocalić szlak Tongku-Szankhajkwan od zburzenia. W ciągu pięciu miesięcy Rosyianie nanowo zbudowali na tym szlaku prawie sto mostów kolei i naprawa zburzonych części będzie już w przyszłym miesiącu ukończoną, na co Rosya wcale nie mała sumę 450.000 rubli wyłożyła.

4) Zdanie pism angielskich, jakoby sprawa zwrócenia kolei Anglikom nie należała do obrebu czynności hr. Walderseego, jest najzupełniej mylne. Kolej, którą hr. Waldersee oddał Rosyanom, będzie znowu oddana do dyspozycji jemu, a nie Anglikom i od niego zależeć będzie, w jakie ręce zamiast rosyjskich oddać tę kolej“.

Pytanie więc: kiedy Rosyianie oddadzą tę kolej hr. Walderseemu? Z telegramu londyńskiego wynikałoby, że już mu ją oddali a on oddał ją w ręce angielskie, i dlatego wojska angielskie mają z Pekinu wyruszyć na zajęcie kolei Pekin-Taku-Szankhajkwan.

Może tak jest — ale bardzo wątpliwy. Rosyianie uważają północne Chiny za sferę swoich wpływów, wytyczyli już szlak kolejowy z Szankhajkwan do Tsinzhou i dalej na północny wschód do Mukden w Mandżurji, skąd idzie kolej na południe do Portu Artura na Niuczwang, który krótką odnogą kolejową ma być połączony ze stacją Tsinzhou.

Urzędowo twierdzi *Pravit Wiestnik*, że Anglicy nie posiadają prawa własności na szlaku Yangtsun-Szankhajkwan, tylko znaczniejsze od innych państw pretensje finansowe. Zapewne więc odkupą pretensje obce, a kolej zabiorą dla siebie. Wojska angielskie nie zdolają ich stamtąd wyrugować; mogą co najwyżej zabezpieczyć spłatę akcyonaryuszów kolei.

Gdyby nie Transvaal, Anglia z pewnością inaczejby wystąpiła. A tymczasem Rosya coraz wysłała świeże transporty wojsk swoich do Azji wschodniej — i póki z Chinami zostanie zawarty pod dyktando Rosji.

SEJM.

(1 posiedzenie — 6 sesji — VII peryodu.)

Lwów 18 grudnia.

W niezwykle liczny komplecie otworzył posiedzenie marszałek hr. Badieni.

Na tymczasowych sekretarzy powołał pp. Niezabitowskiego, Karatnickiego, J. Potockiego i Urbanskiego.

Łoże pełne były słuchaczy i słuchaczek. W jednej z łóż zjawił się nawet w towarzystwie p. Starzyńskiego hr. d'Eu, z domu ks. Orleankich, wnuk cesarza brazylijskiego, stacyonowany jako porucznik ulanów w Żółkwi.

Z książąt kościoła obecnym był na sali ks. arcybiskup Isakowicz i ks. dr. Pelczar. Z wybitnych posłów pp. Jaworski, minister dr. Piętał, Abrahamowicz itd. z nowych zaś pięciu posłów z kuryi miejskiej, dalej z gmin wiejskich okręgu skalackiego hr. Mieczysław Piniński itd.

Sejm zagał m a r s z a ł e k następującą m o w ą:

Wysoki sejmie! Wiadomemu panom jest, że sejm zwołany został na dzień dzisiejszy wyłącznie dla załatwienia przed końcem roku kilku spraw, a przede wszystkim dla uchwalenia provizoryum budżetowego i przedłożenia rządowego o zaprowadzeniu dodatku do państwowego podatku od wódki.

Wydział krajowy przedłożył przeto wszystkie swe sprawozdania i wnioski dopiero w chwili, gdy zbierzemy się ponownie na właściwą sesję budżetową obecnego peryodu sejm; wtedy znajdzie

się może i dla mnie sposobność powiedzenia kilku słów o pracach sejmowych tej ostatniej sesji.

Na dziś stwierdzam tylko, że przedłożenie rządowe zgodne jest z wypowiedzianiem kilkakrotnie przez sejm życzeniami, zgodne z wnioskami przez wydział krajowy rządowi przedłożonymi, a sądzę, że jest moim obowiązkiem z tego miejsca z uznaniem podnieść dobrą wolę rządu, który wszystko uczynił, co tylko od niego zależało, aby przyjąć do skutku tej ustawy umożliwić. Dziś pomyślnie ukończenie sprawy leży wyłącznie w rękach sejmów; a mójmy nadzieję, że sejm uwzględniąc w pierwszej linii ekonomiczne i finansowe interesy własnego kraju, nie zechce bez ważnych powodów utrudniać przyjęcia do skutku ustawy, która da możność i innym krajom w sposób odpowiedniejszy pokrywać własnymi zasobami potrzeby kraju.

I my przystąpimy do uchwalenia tej ustawy bez złudzeń: przynosi ona obciążenie konsumentów, dotknie najważniejszą gałąź przemysłu w kraju, nie daje ona takich zasobów, na co już dwukrotnie z tego miejsca zwracałem uwagę, którymi byśmy mogli intensywną działalność w jakimkolwiek dziale gospodarstwa krajowego rozwinąć; ale jest najmniej dotkliwym, jedynym może środkiem uzyskania źródła dochodów, które pozwolą powrócić do stopy dodatków, jakie przed rokiem były pobierane i pokryć w roku przyszłym i latach następnych wydatki budżetowe wraz z ich normalnym wzrostem bez zaciągania pożyczek.

Jestto może rezultat skromny, nie odpowiadający nadziejom, jakie w kraju istniały, ale niemniej realny i cenny.

Po dalszym ustępie, wypowiedzianym po rusku wspomnian marszałek o sprawozdaniu wydziału krajowego i wnioskach jego co do pomocy dla ludności okolic dotkniętych klęskami elementarnymi w roku bieżącym i prosił izby, aby zechciała te wnioski już na następny posiedzeniu sejm u zatwierdzić.

Dalej zauważył marszałek, że trudno dziś nie przypomnieć, że i tegoroczne szkody wyrządzone zostały wyłącznie prawie przez rzeki karpacie, których regulacyi domaga się sejm od tylu lat. W roku 1884 uchwalili sejm w porozumieniu z rządem program regulacyi rzek karpaciek od Soly i Łomnicy, zaczynając, a kończąc na Dunajcu z Popradem i Czeremosem. Według tego programu regulacya miała się rozpocząć w roku 1895 i postępować stopniowo aż do roku 1901 a dziś zaledwie przed kilku miesiącami rozpoczęły się roboty na Sole i Łomnicy; co do wszystkich innych rzek, nie mogliśmy dziś uzyskać choćby tylko technicznego zatwierdzenia któregośkolwiek projektu.

Kraj czyni co może, a budżet na rok przyszły w dziale budowy wodnych i melioracyi projektuje wydatki 1,200.000 koron tak, że dziś poważne nasuwają się wątpliwości, czy kraj ponad dzisiejsze ciężary byłby w stanie na regulacyę

Podwójna nić.

Napisana

Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

Przez resztę gościn swojej w Fairlawnie Jan chodził na sunnydale'ski staw od mroźnego ranka do mglistego wieczora, a mroź trwał i lód trzymał dobrze z taką łaskawością dla niego, jakiej przyroda niezwadze daje dowody swoim dzieciom w sercowych ich sprawach. Rodzina Welfordów, jak było rzeczą łatwą do przewidzenia, sadziła się na wyszarzane żarty z przedmiotu tak widocznego zajęcia się Jana wnuczką organisty, bo miłość jest jedną rzeczą, która nigdy nie traci siły, drażniącą strunę humorystyczną w duszy mieszczaucha, ale Jan w tym czasie tak był zatopiony w swej miłości, że nigdy nawet mu na myśl nie przyszło, iż to z tego jego uczucia się śmiano. Było znak, że istotnie bardzo mocno był zakochany.

Jeszcze dotąd nie dał do poznania Etelce — to znaczy, zdawało mu się, że nie dał — bo nie był w możności żenić się z kimkolwiek, a najmniej z panną bez szeląga majątku. Było też wielkiem dla niego zmartwieniem to, że Etelka miała wrócić do Londynu, niedowiedziawszy się, jak bardzo mu o nią chodziło. W gruncie rzeczy Etelka wiedziała o tem dosyć dobrze, ale udawała tak dobrze, że Jan dał się najzupełniej wziąć na to i myślał, że ona patrzy-

ła nań swoim jasnym spojrzeniem jedynie tak jak na przyjaciela. A przecież Jan Le Messurier był wogóle jednym z dosyć bystrych znawców rzeczy, dotyczących kobiet.

— Spodziewam się, że mi pani pozwoli przybyć do miasta i odwiedzić się — nieprawdaż? — upraszał pokornie jednego z dni bliskich końca pobytu Etelki w Sunnydale'u.

Etelka zaprzeczyła głową. — Sądzę, że lepiej będzie, abys pan tego nie czynił.

— Dlaczego?

— Zdaje mi się, że tak będzie roztropniej.

— Sądzisz pan, że nie będzie się to podobalo tym, w których domu przebywasz? Bo jeżeli oni w ten sposób panią kępiają, to im przejdzie ja im powiem, co o nich myślę, tem będzie lepiej.

Etelka wszakże trwała w swym uporze. — Sądzę doprawdy że będzie lepiej, abys pan nie przychodził.

— Zapewniam panią, że za nie na świecie nie chciałbym nie takiego zrobić, coaby się pani nie podobalo, ale jakże mam żyć niewidując pani?

— Nie mogę panu nic odpowiedzieć na to. Nie jestem lekarzem. Tylko, skoro dosyć ludzi żyje, chociaż mnie nie widują, więc przypuszczam, że ten brak nie jest tak niebezpiecznym, jakby sobie kto mógł wyobrazić.

Jan się roześmiał, chociaż serce mu się ścisnęło. Jan i Etelka mieli to wspólne ze sobą, że się zawsze bawili wzajemnie swymi żartami — był to jeden z węzłów, które ich tak ściśle z sobą wiązały.

— Dobrze, ale przynajmniej będę mógł chyba pisywać do pani. Gdzie pani będzie mieszkała?

— Naprawdę, że nie wiem. Przypuszczam

że gdzieś będę musiała daleko podróżować — ale listy, zaadresowane do mnie tutaj, dojdą mnie z pewnością.

— A wróci tu pani na Wielkanoc?

Etelka skinęła głową. — Mam nadzieję — zawsze spędzam święta z dziadkami.

Przez kilka minut w milczeniu ślizgali się na łyżwach. Świetnie można było mknąć w ten sposób po śniegu lodzie, a ten szczegół — że trzymali się z sobą za ręce w żaden sposób nie mógł nie ujmować wspaniałości tej chwili.

Wtedy Jan spytał głosem bardzo cichym: — Czyż i ja mogę tu wrócić na Wielkanoc?

— Co prawda, to możesz pan zrobić, jeżeli się panu podoba, ale sądzę, że wyda się tu panu nudno. Nie będzie żadnej ślizgawki na Wielka noc, wiesz pan?

— Przypuszczam, że nie.

— A pan przecie uważa życie tutejsze za straszliwie nudne, zanim się pan zaczął ślizgać — nalegała nań Etelka — sam mi pan mówił, że tak było.

— To też to prawda — ale przecież są i inne rzeczy w życiu oprócz ślizgawki.

— Coż na przykład?

— Czytelnie miss Welford — wie pani, że powinienem się zapisać do nich.

I oboje się roześmiali.

Po ponownej rozkosznej chwili milczenia Jan odezwał się nagle:

— Niech mi pani jedną rzecz powie: czy ludzie, u których pani żyć musiz w Londynie, dobrzy są dla pani?

W oczach Etelki pojawił się smutek.

— Dosyć dobrzy na swój sposób, ale w rzeczywistości ja nic ich nie obchodzi. Nieby

Moje miejsce zajęłby kto inny i nikby już ani wspominał o mnie.

— Biedne dziecko, jakież to smutne to osamotnienie pani!

— To prawda, strasznie smutne, okropnie smutne! Samotność mnie przynębia — to takie przykre uczucie wiedzieć, że w całym Londynie nie ma nikogo, komubym na prawdę była potrzebna. Nie masz pan pojęcia, jak bardzo zazdroszczę dziewczętom, które mają ojców i matki i własną rodzinę.

— Rozumiem panią.

I na twarz Jana odmalowało się wielkie współczucie.

— Tak, wiem o tem. W tej samej chwili, gdy pan ujrzała, zaraz wiedziałam, że pan umiesz rozumieć drugich, a ja nigdy się nie mylę w swoich pierwszych wrażeniach.

— Ludzie, którzy umieją rozumieć drugich, to przyjemna rzecz, czy może nie? — zapytał Jan.

— O, tak. Ja dzielę ludzi na takich, którzy pojmują drugich i na takich, którzy ich nie pojmują. To jedyna istotna różnica.

— Muszę przyznać, że podział to nierówny, bo ludzie, którzy drugich nie rozumieją jest olbrzymia większość.

Etelka skinęła głową.

— Co prawda, to pan i ja jesteśmy jedy-

nymi, których widzę po tamtej stronie. Mamy mniejszość dwóch głosów za sobą.

— Ale dosyć jest nas — nie uważa pani?

— Zupełnie. Urzędnicy to nazywają ekwiwalentem czy kompletem, czy czemś podobnem takim.

— Skoro dosyć, więc powinniśmy być za-

— Trudna to musi być rzecz zawsze wie-

dzieć, czy rzecz, którą się posiada, jest tą, której nam potrzeba — poddala Etelka, w której tkwiła zbytnia skłonność do analizowania swoich uczuć.

Zdrowy rozsadek Jana prędko ją zawrócił z tej drogi.

— Ani trochę. Kto osiągnął, co mu było potrzeba, dochodzi do tej wiadomości dosyć rychło.

— A jakże można wiedzieć, że się później nie będzie pożałowało jeszcze czegoś innego?

— Kto tego nie wie, ten już pożąda czegoś więcej, tyle tylko mogę pani na to odpowiedzieć. Nigdy pani nie słyszała bajki Hindusów o ostatniej izbie?

— Nie, opowiedz mi pan ją.

— Kiedyś w dawnych czasach — zaczął Jan — był człowiek, który uratował życie królowi, a król oświadczył mu, że za to da mu wszystko, czego tylko zażąda. A gdy ów człowiek szedł do pałacu, aby wybrać sobie to, coby chciał dostać od króla, spotkał królowę, która mu, przechodząc mimo niego, szepnęła: „Nie wybieraj nie wielkiego, tylko ostatnią izbę“.

— I człowiek ów postanowił posłuchać rady.

— Postąpił jak człowiek mądry — zauważyła Etelka — bo uznał zaraz, że kobieta ta więcej wiedziała od niego.

— Nie uznał tego wcale zaraz: miał lat trzydzieści, a gdy ich miał już dwadzieścia — dziecię, jeszcze sądził, że więcej wie o kobietach. Pochodziło to stąd, że miał patenty ze szkół i miał czas poznać życie królów, a nie miał go na urobienie sobie własnej przyszłości.

(C. d. n.)

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George'a“
urządzą za zezwoleniem władzy

WYSPRZEDAŻ

towarów łociovych, bielizny damskiej i męskiej, oraz
konfekcyi damskiej i dziecięcej.
Mikołaj Ludwíg, Plac Maryacki 1. 8.

rzek karpackich opłacać ustawą przewidzianych 40%, co wymagałoby przez lat 15 specjalnej dotacji rocznej w budżecie krajowym po milione koron.

Sądzę więc, że jeżeli regulacja rzek karpackich ma uwolnić okolice, które te rzeki przebiegają od ciągłej grozy klęsk i jeżeli nie mamy funduszy krajowych obciążać ciężarami, którym kraj podołać nie może, musimy domagać się nie tylko spieszniejszego wykonania programu regulacji przez sejm uchwalonego, lecz musimy nadto żądać od państwa bezprocentowej zaliczki, która krajowi pozwoliła pokryć 40%-owy udział w kosztach regulacji. Jestto dziś pierwszorzędnym postulatem krajowym. Jest rzeczą powołanych do tego czynników szukać dziś ale spiesznie środków i dróg dla zrealizowania tego postulatu.

Obok dni ciężkich i trudnych, mieliśmy w ciągu tego roku i chwile jasne i pogodne, kiedy danem nam było powitać w naszym kraju cesarza i króla naszego. (Posłowie powstają z miejsc). A słowa, które zwrócił do nas, gdyśmy go w Jasie witali, odbiły się radośnym echem w sercach wszystkich mieszkańców tego kraju, ścieśniały bardziej jeszcze węzły miłości i przywiązania, jakie łączą obydwaj kraj ten zamieszkujące narody z osobą Najjaśniejszego Pana, stały się nowym a głęboko w sercu tkwiącym powodem do naszej dla niego wdzięczności. (Huczne brawa).

A dziś, gdy sejm rozpoczyna swe obrady, zwraca się znowu myślą ku Niemu i szle mu wyraz uczuć niezmiennej wierności, miłości i wdzięczności w okrzyku: Najmiłościwszy cesarz i król nasz Franciszek Józef I niech żyje! (Izba trzykrotnie powtarza ten sam okrzyk z zapalem).

Następnie marszałek wspominał o zmarłym członku sejmu temi słowami:

Brak na ławach naszych kolegów, któregośmy wszyscy szanowali i cenili, a wielu z nas otaczało szczerą przyjaźnią śp. Alfreda Steckiego. (posłowie powstają). Żywił to był cichy i spokojny ziemianin polski, zawsze chętny i gotowy do każdej służby publicznej, do której wnosił dobrą wolę, gorliwość obywatelską, ofiarność, obywatelską i wykształcenie.

Cześć niech będzie jego pamięci, którą przechowujemy wraz z serdecznymi uczuciami. Wysłucha przez powstanie dała wyraz tym uczuciom, co przechowują protokoły dzisiejszych obrad. Po marszałku zabrał głos

Namieśnik hr. Piniński.

W streszczeniu przemówienie jego opiewa: Sejm, który się obecnie zbiera, będzie praw dopodobnie teraz obradował tylko bardzo krótko. Znanie panom są przedmioty obrad tej sesji i oby były zadowolone rychło. Następnie sejm będzie odroczone, a ja nie umiałbym jeszcze teraz powiedzieć, kiedy będzie na nowo zwołany. Jasna rzecz, że będzie to zależało także od sytuacji politycznej w Wiedniu.

Obecna część sesji będzie krótka, ale może być obfita w skutki, bo może być w niej zatwierdzone przedłożenie, które zadość czyni dawnym życzeniom sejmu, a przynajmniej bardzo wielkiej części posłów.

Ustawa o podatku od wódki jest — można nawet powiedzieć — popularną chociaż to dziwne, bo nakłada ciężary na obywateli „Suma, którą ten podatek ma dać skarbowi krajowemu, jeżeli konsumpcja się nie zmniejszy: 5,715.000 k. Wydział krajowy w preliminarzu na r. 1901 wstawia w rubrykę dochodów tylko trzy czwarte części tej sumy i to czyni zupełnie słusznym, gdyż kto wie, czy się konsumpcja wódki, wskutek większej jej drożyzny nie zmniejszy.

A i tak jeszcze zostanie dla skarbu krajowego du a suma, tak duża, że gdyby ją chcieli osiągnąć zwykłym normalnym sposobem, to trzeba by było podnieść dodatki krajowe do podatków przynajmniej o 20 centów.

Mogą być przeciwnicy tego podatku i w ogóle przeciwnicy podatków pośrednich zbyt w śrubowanych, ale ze względu na stosunki naszego kraju i ze względu na wysoki już i tak podatek od wódki — sejm uzna zapewne, że podatek ten lepszym jest od podwyższania dodatków krajowych o 20 centów.

I druga okoliczność jest w tej ustawie ważną. Z opłatami krajowymi zrobiliśmy smutne doświadczenie. Puszczanie dochodu z opłat konsumcyjnych krajowych w dzierżawę okazało się bardzo drogiem. Otóż obecnie co do projektowanego podatku system będzie zmieniony. Obmyślony został szczególny sposób wybierania go a mianowicie taki, który kraju nie narazi na koszt. Rząd go będzie wybierał i to będzie wymagało nieznacznie tylko pomnożenia urzędników do tego zajęcia.

Jeżeli rzeczywiście — co jak sądzę jest rzeczą niezawodną — nastąpi tak znaczna poprawa stosunków pod względem opłat od wódki, to nasuwa się pytanie, dlaczego dawniej tego nie zrobiono. Sejmowi naszemu myśl ta odpowiedziała zawsze, a jeżeli w ostatnich czasach urzędniczyściła się ta kwestya nie pod inną formą tylko pod formą krajowych opłat konsumcyjnych, to tylko dlatego, że nie można się było spodziewać, aby rząd zgodził się dokonywać poboru tych opłat przez swoje organy. Ideałem sejmu było zawsze to, aby opłaty konsumcyjne wybierane były przez organy państwowe.

Potwierdza to i historia tej sprawy. Poruszył ją w r. 1883 p. Abrahamowicz, a potem w r. 1885 natrafiła na opozycję i to charakterystyczną. I tak p. Chrzanowski domagał się takiej resolucji od sejmu, w którejby było żądanie tego, co dzisiejsza ustawa projektuje. Żądała

ta rezolucja, aby rząd przeprowadził rokowania ze wszystkimi krajami i w ogóle doprowadził do tego, do czego doprowadza projekt obecny. P. Fruchtmann sprzeciwiał się znowu projektowanemu przez p. Abrahamowicza opłatom krajowym dla tego, że żądał, aby rząd ustawą państwową tę sprawę załatwił.

Sejm poszedł za zdaniem p. Abrahamowicza, bo tymczasowo nie było innego wyjścia.

Jeden z posłów w ówczesnej dyskusji zauważył, iż byłoby to królestwem Bożem na ziemi, gdyby się 18 sejmów w Austrii na jedną rzecz zgodziło. Otóż daj Boże, aby obecnie to królestwo Boże zrealizowało się wszędzie indziej tak, jak mam nadzieję że u nas będzie zrealizowane. Drugim postulatem w tej obszernej kwestyi, którego kraj nasz sobie życzy, byłoby załatwienie sprawy opłat konsumcyjnych od piwa, ale to sprawa zbyt niejednostajnie uregulowana po rozmaitych krajach, aby można było na razie mówić o jej doprowadzeniu do skutku, aby można było oczekiwać podobnej ustawy co do piwa, jak doszła do skutku co do wódki. Na razie tylko — bo może owa jednolitość opinii, jaką zdolano osiągnąć co do wódki wpłynie na ujednolnienie się jej co do piwa.

Obszerne o innych sprawach mówićbym nie chciał, aby nie odwracać uwagi od powyższej ważnej kwestyi. Jeżeli poprzednich lat w przemówieniach swoich dotykałem rozmaitych spraw, to dziś niech mi będzie wolno od tego zwyczaju odstąpić. Nie dlatego, abym uważał to za złe zwyczaj — nie, bo jestem zdania, że do brze jest, aby naczelnik rządu na początku sesji dawał ekspozycję o sprawach ważniejszych zaawansowanych lub załatwianych czekających.

Odstępuję od tego zwyczaju tylko chwilowo, bo skoro tylko zbierzemy się ponownie, bardzo chętnie zabiorę głos, tem chętniej, że zazwyczaj namiestnik, gdy nie przemawia jako komisarz rządowy, przemawiać musi wtedy, gdy ma coś niemilego do powiedzenia lub gdy się coś niemilego stanie.

O jednej tylko sprawie szerzej powiem, a mianowicie o klęskach elementarnych w tym roku i o pomocy finansowej po nich. Klęska ta spadła zupełnie niespodziewanie, bo po kilku zaledwie dniach deszczów na południowy wschód kraju. Szczegółowie się zdarzyło, że jeszcze była dość znaczna reszta szesnastomiesięcznych funduszy na pomoc po klęskach elementarnych. Wynosiła ona przeszło 100.000 k. i użycza została na natychmiastową pomoc dla dotkniętych klęskami. Później starałem się jak najspieszniej dać Wiedniowi dokładne sprawozdanie z rozmiarów klęski i wyjednać jak najwydatniejszą pomoc ze skarbu państwowego. Calej kraj i grono posłów poparli mnie w tem i udało się uzyskać dość znaczną kwotę, a mianowicie 2,750.000 k.

Co do rozdziału tych pieniędzy to trzymaliśmy się tej zasady, że należy przede wszystkim wydawać je na roboty publiczne, około których mogłaby ludność znaleźć zarobek, które z powodu tego, że powódź poniszczyła komunikacje, narzucały się z konieczności same przez się.

Później trzeba było pomyśleć o zasiłkach na wyżywienie się i na zasiewy.

Z całej sumy wydano w lecie 100.000, a potem do dziś dnia 790.000, a zatem stosunkowo małą część, a to dlatego, że roboty publiczne powoli mogły tylko postępować, na wyżywienie się zaś ludu i zasiewy dopiero później będzie trzeba sum znaczących.

Ze rozdziału dokonywa się bez względu na nic innego, jak tylko ze względu na dobro samej ludności, dotkniętej klęskami, o tem chyba nikt nie potrzebuje zapewniać. Były wprawdzie radykalne głosy, które powątpiewały o tem, ale co do mnie, to mogąc tylko ubolewać nad temi duszami, w których takie wątpliwości się zrodziły, duże te bowiem nie rozumieją, że można w jakimkolwiek działaniu swoim kierować się prostą uczciwością. Ubolewam nad temi duszami.

Władze administracyjne nadto starają się nie tylko w chwili klęski nieść pomoc ludowi, ale i w ogóle być w ciągłej styczności z ludem, aby mu służyć opieką, aby łagodzić spory narodowe i społeczne i aby podtrzymywać tę harmonię ogólną, jaka naszemu krajowi jest tak potrzebną.

Poszczególne ustępy mowy namiestnika posłowie z zapalem oklaskiwali, a końcówce zdania słowie tych kilka słów, którymi namiestnik przedstawił izbie radę dworu hr. Łosia, jako komisarza rządowego już 11 rok sprawującego swój urząd i człowieka, który pozyskał sobie sympatię całej izby bez względu na stronnictwa

Petycy.

Miedzy spistem petycji, które sekretarze w tej chwili odczytali, są też petycje Lwowa i Krakowa. Kilku słowami poparli je pp. Małachowski i Weigel. Petycje te dają do tego, aby obrotić Lwów i Kraków od utraty tych dochodów z wódki, jakie te miasta dziś mają, a jakie mogłyby im ubyc, gdyby proponowany świeży podatek od wódki został zaprowadzony. Petycje te przekazał sejm komisji budżetowej.

Z porządku dziennego projekt podatku rządowego od wódki odesłała izba do komisji budżetowej, a do gminnej projekt statutu miejskiego krakowskiego

Z wniosku udzielenia wydziałowi krajowemu prowizorycznego prawa czynienia wydatków przez pierwszy kwartał r. p. i ze stanu sprawy pomocy, niesionej ludowi dotkniętemu klęskami elementarnymi, polecił sejm komisji budżetowej zdać sobie sprawę zaraz na następnej sesji i nie drukować sprawozdania.

Również na najbliższym posiedzeniu sejmu zda mu sprawę komisja budżetowa ze sprawy pożyczki hipotecznej, zaciąganej na Dublany pod Lwowem.

Nastąpiły

Wybory

I tak sekretarzami sejmowymi i na tę sesję zostali pp. Karatnicki, Niezabitowski Stanisław, Potocki Andrzej, Urbaniński, kwestorami zostali i nadal Korytowski, pp. Michalski, Torosiewicz Emil, Wachnianin, rewidentami Data, Dzieduszycki Klemens, Goldman, Klemensiewicz, Merunowicz, Niebysłowicz, Olpiński, Rudrof, Siemiginowski, Szeliski, Zajączkowski,

członkami komisji budżetowej pp: Abrahamowicz, Badeni Kazimierz, Barwiński, Biluński, Dunajewski, Goldman, Jędrzejowski Stanisław, Jordan, Karatnicki, Kozłowski, Lubomirski, Niezabitowski Stanisław, Paszkowski, Potoczek, Potocki Andrzej, Romanowicz, Scipio, Skrzyński Adam, Skalkowski, Zagórski, Zajączkowski i tylko zamiast Madeyskiego teraz Milewski i zamiast Rottera, który dostał urlop dr. Małachowski.

członkami komisji gminnej pp: Bojko, Brunicki, Dzieduszycki Wojciech, Fruchtmann, Górski, Hupka, Jabłoński, Jaworski, Kulczycki, Michałowski, Merunowicz, Pilat, Stadnicki, Torosiewicz Mikołaj, Zaleski.

Myta.

Z kolei przyznał sejm prawo pobierania myta lub opłat konsumcyjnych od spirytusów: Tłumaczowi na lat 10, Kołaczycowi pod Jasłem 10 Rudkom 10, Chodorowowi 10, Tartakowowi 55 Lutczy 5, dworowi komarzewskiemu, radzie powiatowej tarnowskiej dwóch myt na 5, radzie powiatowej pilźnieńskiej 5, dworowi krystynopolskiemu 5 i dalej na 5 lat gworowi rozdolskiemu, Kaczorowie pod Jasłem, dworowi horodnickiemu, dworowi kolanieckiemu, wydziałowi powiatowemu brodzkiemu, radzie powiatowej rzeszowskiej trzech myt, radzie powiatowej cieszanowskiej, tarnopolskiej, samborskiej i dworowi koronawickiemu.

Komisyje

ukonstytuowały się tak: gminnej prezesem został p. Jaworski, jego zastępcą p. Zaleski, sekretarzami pp. Górski i Merunowicz, budżetowej prezesem p. Dunajewski, pierwszym wiceprezesem p. K. Badeni, drugim p. Abrahamowicz, sekretarzami p. Scipio i Paszkowski.

Tem porządek dzienny został wyczerpany, a marszałek zapowiedział, że następne posiedzenie sejmu naznacza na piątek, godz. 10 rano, bo jutro jest święto gr. k. a w czwartek wielu posłów bierze udział w wyborach posłów z miast.

Sekretarze odczytali jeszcze tylko wniosek: P. Merunowicz ponowił swój wniosek, którego celem jest budowa dróg wodnych w kraju.

I posiedzenie zostało zamknięte o godz. 2.

Teraz kolej na miasta!

Lwów 18 grudnia.

Świetny wynik wyborów z IV i V kuryi wyborczej dowodzi w sposób bardzo dobitny i przekonujący, że mylili się stronnictwa wywrotowe, gdy sądziły, że większość kraju — a przede wszystkim większość mas ludowych w naszym kraju mają do rozporządzenia.

Nawet najmniej politycznie dojrzałe masy głosowaniem swoim udowodniły, że nie chcą rewolucji społecznej, że odwracają się tyłem do apostołów niezadowolenia i zawiści. Wypowiedziały one, że pragną spokojnej pracy dodatniej nad tem, ażeby kraj podźwignąć z nędzy i zafacania kulturalnego, które nie jest winą Koła polskiego — jak bezsumiennie wprawiają w publikację *Słowo Polskie*, *Kurier Lwowski*, *Nowa Reforma* itp. organa ale niemieckiej biuracji, systemu centralistycznego, który przez sto lat pracował z wyrafinowaną złośliwością nad pograżeniem naszego kraju w zastoju.

Teraz kolej na miasta. Kolej na miasta wykaże, że i one — że inteligencja miejska jest przeciwną programom, które fakcyjne zawiści i niezadowolone zawiadziły w swoich ymbiach wielkości partyjnych stawiały wyżej po nad interes kraju i po nad godność kraju.

Przedewszystkiem zaś jest obowiązkiem honorarnym stolicy kraju, miasta Lwowa, wykaże głosowaniem przy wyborze posłów do rady państwa, że Lwów w dojrzałości politycznej nie stoi poniżej proletariatu V kuryi i włościanstwa. Stętrzały apostoł biernego niezadowolenia p. Tadeusz Romanowicz i uciekający z Tarnowa do Lwowa p. Tadeusz Rutowski i powinni otrzymać w czwartkowym głosowaniu naukę, że Koło polskie i jego dotychczasowa polityka stoi w kraju silnie, że ma ono światłą opinię publiczną za sobą — wbrew *Słowu Polskiemu*, *Kurierowi Lwowskiemu* i *Nowej Reformie*.

Z żakowskimi, śniedowarzonem ludem, stwem nazywał organ stronnictwa lwowego *Kurier Lwowski* Koło Polskie koletem skrzyppiem, rozbitem, polanem itd. Tymczasem to Koło Polskie przejechało i zmiażdżyło na nie stronnictwo ludowe. Dziś to stronnictwo złośliwe i butne leży w beznadziejnej rozpacz szarpając własne członki...

Według wiadomości, jakie otrzymujemy z miast Tarnów i Bochnia są tam widoki kandydatury dr. Rutowskiego bardzo liche. Świadom tego wynosi się ztamtąd zawczasu dr. Rutowski do Lwowa, licząc na to, że tu pójdzie mu lepiej, że we Lwowie znajdzie dość naiwnych, którzy się dadzą złęcić jego błag.

Jeżeli dr. Rutowski myśli, że wyborcy miasta Lwowa dadzą się ułować w sieci jego balałutnej polityki, której kwintesencją jest wejść do Koła a przeciw Kołu intrzygować — to się myli, myli się grubo. Miasto Lwów wierne idei solidarności narodowej, zawsze popierało — a przynajmniej dojrzała jego większość popierała politykę Koła polskiego, więc i teraz nie da się użyć za narzędzie do intrzy przeciw Kołu.

Posłami do rady państwa z miasta Lwowa będą ponownie wybrani z pewnością pp. dr. Leonard Pięta k, reprezentant Galicji w radzie koronnej i dr. Władysław Dułęba.

W Krakowie jest sytuacja mniej pomyślna. Tam ma mieć silne szanse kandydatura p. Rottera, głównego winowajcy w sprawie tzw. koncentracji naszych liberałów sejmowych z radykalami i socyalistami. Od czynników ładu, spokoju społecznego i dodatniej pracy odręcają tam szerokie masy inteligencji m. Krakowa — które osobistości wybitne z obozu konserwatywnego, odznaczające się wielkimi pretensjami a niezmiernie małą ofiarnością i małodusznością sobkostwem w życiu publicznym. Nie wszyscy członkowie stronnictwa konserwatywnego chcą bowiem i umieją w pracy dla dobra powszechnego nadsładować szlachetny przykład hr. Stanisława Tarnowskiego. Jeżeli więc w Krakowie wyjdzie z urny wyborczej taki pan Rotter jako poseł do rady państwa, niech stronnictwo konserwatywne uważa to za karę dla siebie za sobkostwo niektórych swoich firmodawców.

Zresztą nie ulega to wątpliwości, że inne miasta spełnia swój obowiązek nie gorzej jak masy proletariatu i ludu wiejskiego — i na plew radykalnych frazesów nie dadzą się wzięć. Teraz kolej na miasta — okazać swoją dojrzałość polityczną!

Wynik wyborów w Galicji

z kuryi IV gmin wiejskich.

Lwów, 18 grudnia.

Już po zamknięciu wczorajszego wieczornego wydania, bo dopiero między godziną 8 a 9 wieczorem otrzymaliśmy telegramy, donoszące o wyniku pięciu wyborów ścisłych. Opiewają one:

(Okręg: Wadowice-Mysleniec).

Wadowice dnia 17 grudnia. W ścisłym głosowaniu między ks. Stojałowskim a kandydatem centralnego komitetu wyborczego burmistrzem Wadowic dr. Opydą otrzymał w Wadowicach ks. Stojałowski na 240 głosujących 141 gł. — dr. Opydę 98 gł. — jedna kartka próżna. W Myslenicach na 177 głosujących dostał ks. Stojałowski 24 a dr. Opydę 153 gł. Razem w całym okręgu na 416 głosujących padło na ks. Stojałowskiego 165 głosów a na dr. Opydę 251.

Wybrany tedy został posłem kandydat komitetu centralnego dr. Franciszek Opydę.

(Okręg: Jarosław-Cieszanów.)

Jarosław 17 grudnia. W wyborze ścisłym głosowało w całym okręgu razem 376; absolutna większość 189. Ks. kan. Tomasz Włazowski otrzymał 225. Rusin dr. Daniel Stachura 151 głosów.

Wybrany tedy został posłem kandydat komitetu centralnego ks. kan. Tomasz Włazowski.

(Okręg: Kraków-Wieliczka-Chrzanów.)

Kraków 17 grudnia. W wyborze ścisłym głosowało w Krakowie 150: otrzymali kandydat komitetu centralnego p. Wojtyga 102, stojałowczyk Skolyszewski 48 głosów. W Wieliczce na 232 otrzymał Wojtyga 116, Skolyszewski 116 głosów, a w Chrzanowie na 181 głosujących Wojtyga 111, Skolyszewski 70 głosów. Razem w całym okręgu na 504 głosujących dostał Jan Wojtyga 329 a Wiktor Skolyszewski tylko 235 głosów.

Wybrany został tedy posłem kandydat komitetu centralnego: Jan Wojtyga.

(Okręg: Bochnia-Brzesko)

Bochnia 17 grudnia. W wyborze ścisłym głosowało w całym okręgu na 482 głosujących włościanin ludowiec Michał Olszewski 254 głosów a włościanin Jan Orzechowski 221, nieważnych 7.

Wybrany tedy został ludowiec Michał Olszewski, włościanin z Fańciszoży.

(Okręg: Ropczyce-Mielec-Tarnobrzeg.)

Ropczyce 17 grudnia. W Ropczycach w ścisłym wyborze głosowało 115, ks. Kopyciński dostał 69, ludowiec włościanin Krempa 46. W Mielcu na 188 dostał Krempa 109, a ks. Kopyciński 79 głosów. W Tarnobrzegu na 162 gł. otrzymał Krempa 129 a ks. Kopyciński 33 głosów. Razem w całym okręgu na 465 głosujących padło 181 głosów na ks. Kopycińskiego, a 284 na Krempę.

Wybrany tedy został posłem ludowiec Franciszek Krempa, włościanin.

Wybory wczorajsze z IV kuryi

Z 27 wybieranych w IV kuryi włościankiej całej z Galicji zostało wybranych 15 posłów, uznających bezwzględnie solidarność Koła Polskiego i kandydatów centralnego komitetu a to: Paweł Tyszkowski (Przemysł) — Karol hr. Dzieduszycki (Stryj) — Henryk Weiser (Złoczów) — Maryan br. Błażowski (Buczacz) — Jan Potoczek (Nowy Sącz) — Adam hr. Goluchowski (Trembo-

wla) — Teofil Merunowicz (Lwów) — Juliusz Giżowski (Sambor) — ks. Komorowski (Łańcut) — Jan Potocki (Sanok) — ks. Pastor (Jasło) — Chaniec (Zaleszczyki) — ks. Włazowski (Cieszanów) dr. Opydę (Wadowice) — włościanin Wojtyga (Kraków).

4 Rusinów ugodowców: Aleksander Barwiński (Brody) — dr. Emil Gładyszowski (Tarnopol) — Dłużański Jan (Kolomyja) — ks. Mandyczewski (Stanisławów)

2 romańczukistów: Romańczuk (Kałusz) Janowski (Brzeżany).

1 Rusin radykał dr. Korol (Żółkiew)

2 stojałowczyków a to: Tomasz Szajer (Rzeszów) — Jan Kubik (Biała) —

3 ludowców: Jakób Bojko (Tarnów), Krem (Ropczyce) — Olszewski (Bochnia).

Jeśli weźmiemy w rachubę i kuryę V, z której dokonane zostały wybory 15 posłów d. 13 bm., to okaże się, że na ogólną cyfrę wybranych dotychczas 42 posłów z naszego kraju, uzyskało mandat:

24 kandydatów krajowego centralnego komitetu wyborczego a więc bezwzględnych zwolenników solidarności Koła Polskiego

8 Rusinów a to 4 ugodowców, 2 romańczukistów i 2 radykałów ruskich

5 stojałowczyków (3 z kuryi V i 2 z kuryi IV)

3 ludowców włościan

1 radykał polski (Breiter) z kuryi V

1 socyalista (Daszyński) z V kuryi

Powyższe cyfry, o ile się odnoszą do posłów ruskich, zwolenników Stojałowskiego, ludowców i socyał-demokratów lub radykałów, są ostateczne — albowiem miasta, wielka własność i izby handlowe nie wybiorą już żadnego, któryby się do jednej z tych kategorii zaliczał.

Zauważyć należy, że skutkiem tego centralny komitet wyborczy a względnie idea solidarności Koła Polskiego odniosła świetne, niespodziewane zwycięstwo, bo najpierw gdy dawniej wybieranych z tej kuryi 11 posłów w Kole zasiadało, to obecnie będzie ich aż 15, to jest o czterech więcej, a nadto tych 3 ludowców włościan, jakoteż 5 stojałowczyków z kuryi IV i V wybranych, wchodzi do parlamentu bez swoich przewodników: Stapińskiego i Stojałowskiego, którzy ich na manowce prowadzili.

Niemniej Rusini mają obecnie o jeden mandat mniej, aniżeli dawniej, bo teraz 8 ich będzie a poprzednio było 9.

Wynik wczorajszych wyborów to pogrom stojałowczyków i ludowców a ogromne zwycięstwo idei solidarności Koła polskiego. Nie należy bowiem wątpić, iż i owych 3 ludowców i 5 stojałowczyków włościan, znalazłszy się bez narzucających się im przewodników, wstąpią do Koła, tak, że obecnie już można rachować, iż Koło liczy prócz owych 24 członków swoich pewnych, owych 8 włościan a więc 32.

Jeszcze ma zostać wybranych z Galicji 36 posłów, a to 13 z miast dnia 20 bm., 20 z wielkiej własności i 3 z izb handlowych. Ci wszyscy do Koła wstąpią, Koło więc będzie liczyć wybranych już 32 posłów i owych 36, razem 68 posłów. Gdy w ostatniej sesji liczyło tylko 56 posłów, będzie nowe Koło Polskie tak silne jak już dawno nie było i przeciwnicy nasi przekonają się, że jeśli kogo, to nie Polaków można straszyć rozwiązaniem izby i rozpisaniem nowych wyborów, bo z nich nie osłabiona ale wzmocniona reprezentacja kraju wychodzi.

Ruch wyborczy.

Rzeszów 17 grudnia.

Powodując się karnościami narodową, walne zebranie wyborców miasta Rzeszowa uchwaliło przedstawić jako kandydata na posła do rady państwa tylko takiego, który uznaje zasadę bezwzględnej solidarności Koła polskiego we Wiedniu.

Wobec odezwę komitetu ceatralnego, że na wyborów miejskich żadnej nie wywiera presji każdego kandydata, bezwzględnej solidarności Koła polskiego poddającego się zatwierdzi — uchwalił miejscowy komitet rzeszowski 8 grudnia poddać pod rozagę komitetu centralnego kandydaturę dra Michała Greka, który oświadczył publicznie i stanowczo, że na zasadę solidarności Koła zgadza się bezwarunkowo.

Komitet przedwyborczy jarosławski na posiedzeniu z 14 bm. również uchwalił kandydaturę dra Michała Greka wyborcom zalecić.

Dr. Grek będzie niewątpliwie dobrym nabytkiem dla Koła, najdziałaczniejszą jednak minę zrobi *Słowo Polskie*, że dr. Grek ani nie myśli o koncentracji demokratycznej, ale uznaje i komitet centralny i konieczność bezwarunkowej solidarności Koła Polskiego. Dr. Sokolowski cofnął swoją kandydaturę; były poseł prof. Rychlik podtrzymuje jeszcze staranie się o mandat.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Centralny Komitet przedwyborczy uchwalił zatwierdzić przedstawioną mu przez komitety powiatowe kandydaturę dra Michała Greka na okręg wyborczy kuryi III miast Rzeszów-Jarosław. Prezes centralnego komitetu przedwyborczego T. Skalkowski, sekretarz T. Merunowicz.

Posel Breiter rozwinął zawziętą a bardzo kosztowną agitację przeciwko kandydatowi komitetu centralnego Teofilowi Merunowiczowi za ruskim radykałem dr. Kostiem Lewickim przy wyborze posła do rady państwa z kuryi IV we Lwowie. Sam osobiście agitował na ulicy i p o

Płótna, bieliznę stołową, poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

dwórz starostwa lwowskiego, pomimo że go raz z tamtąd wyproszono. Po szynkach okolicznych obficie traktowali włóścian jego agitatorowie, a on sam wyłuskiwał inteligentniejszych wyborców na traktament. Rozrzucał też hojnie pieniądze. Postępowanie to charakteryzuje politykę, jakiej zamierza trzymać się w roli posła.

KRONIKA.

Lwów, dnia 18 Grudnia.

Nowi biskupi. Wiedeński telefonemat z 18 bm. donosi nam: We czwartek 20 bm. odbędzie się o godz. 10 przed południem zaprzysiężenie nowo zamianowanych dostojników kościelnych ks. areyb. Bilczewskiego, Szeptyckiego i biskupa przemyskiego ks. Pelczara.

Minister dr. Piętk będzie udzielał w środę w gmachu namiestnictwa o godz. 11 przed południem prywatnych audyencyj.

Prezes Koła polskiego p. Apolinary Jaworski przybył do Lwowa.

Zmiany w sądach. Telefonemat wiedeński z 18 bm. donosi nam: Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adwokatów sądowych: dr. D. Engla z Mikuliniec do Brodów, S. Bodakowskiego z Kulikowa do Kolomyi. Ad. Baczyskiego z Belza do Dobromi, dr. Ach. Rappaporta z Kimpolungy do Czerniowic, T. Jasienickiego z Liska do Czortkowa, Fl. Wolskiego ze Sanoka do Liska, J. Kotczykiewicza z Borszczowa do Skola, Wł. Dukietę z Liska do Sanoka, St. Kownackiego ze Staroh Sambora do Sokala, Wł. Fedaka z Borohorczan do Chodorowa, dr. J. Mierzeńskiego z Delatyna do Złoczowa, Kazimierza Bohosiewicza z Rożniatowa do Ottyny, Jacenta Bąja z Grzymałowa do Radyńska, S. Donichta z Rudek do Rożniatowa, dr. M. Dawida z Dorny do Sadagory, M. Boguckiego z Mielnicy do Gródka, G. Łączyńskiego z Łopatyna do Uhnowa.

Dalej nadano następującym adwokatów z okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego systemizowane posady adwokatów: F. Łozińskiego w Przemyślu, Ad. Żmurce w Trembowli, dr. M. Malewskiego w Zabolowie, Zygfryd. Goelowski w Lisku, W. Zarowowi w Bobrze, Konr. Węgrowskiego w Kosowie, Al. Koziołowi w Kolomyi i G. Pytlarowi w Brodach, a następnie zamianowani zostali adwokatami: auskultant B. Bękowski dla Janowa, kandydat notaryalny B. Rad dla Borszczowa.

Na otwarcie sejmiku. Podczas nabożeństwa z okazji otwarcia sejmiku wykonano w katedrze o 10 rano chór galic. towarzystwa muzycznego mszę Münchheimre. Dwie pieśni solowe Moniuszki odśpiewa śpiewaczka p. Antonina Carlson.

Obrzydliwość. System denuncjacyjny w *Słowie Polskie* jest świetnie uprawiany. Dziś dla poparcia wyboru pp. Romanowicza i Rutowskiego usiłuje wywrócić w wyborców żydowskich, że dr. Piętk jest „wybitnym antysemitą” a ten jako minister poprze usiłowania reakcyjno klerykalne!

Czy *Słowo Polskie* naprawdę jest tak naiwne czy tak na naiwność swoich czytelników liczy? A czy minister Piętk przestanie być przez to ministrem, jeśliby nawet nie został z m. Lwowa wybrany posłem?

W teatrze lwowskim ciągle obecnie są zatajani p. Czelarskiego, dyrektora orkiestry z poszczególnymi artystami i muzykami. Nie wdajemy się w te sprawy domowe ale sądzimy, że p. Pawlikowski powinien w jakiś sposób stanowczy temu zapobiedz.

Cenzorami lwowskiej filii banku austro-węg. zostali zamianowani pp: Mieczysław Onyszkiewicz, Stanisław Zaba, dr. Adolf Lilien, Ignacy Russman i Julian Wang.

Samobójstwo. Eustachy br. Brunicki, syn Seweryna, właściciela Zaleszczyk, liczący lat 24, który pełnił służbę jednoroczną w pułku ułanów we Lwowie, odebrał sobie życie onegdaj wystrzałem z rewolweru. Powodem, jak mówią, miał być zupełny, mimo młodego wieku, rozstrój nerwowy.

Na jubileusz Sienkiewiczowski wyjechał do Warszawy ze Lwowa redaktor *Gazety Lwowskiej* p. Adam Krehowiecki.

Sankeya cesarska. Telegram wiedeński 18 z-bm. donosi nam: Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz sankcjonował ustawę sejmową o pokryciu przez powiat myślenicki deficytu kolei lokalnej projektowanej ze Szwosowice względnie do Mszany Dolnej.

Nadużycia wyborcze. Donoszą nam z Buczacza, że na Nagorzance radykał ruscy zobaczyli sekretarza rady powiatowej p. Burzyńskiego, który dla włóścian jest niezwykle dobry i uczynny, poczęli na niego rzucić kołami jedynie ze zemsty, że nie był on za wyborem Huryka. Szczęśliwie udało się ująć p. Burzyńskiemu nieszczęśliwie w ten sposób, że skrył się w domu żydowskim.

Piękna agitacja. *Dziennikowi Polskiemu* donoszą z Tarnowa, że przybył tam żyd Fischer i imieniem międzynarodowej Aliancji Izraelit wywołanie bardzo, bo środkami finansowymi, popiera kandydaturę p. Tadeusza Rutowskiego!

W tarnopolskiej filii banku hipotecznego został dyrektorem p. Edmund Hauswald.

Ze sfery sądowej W. Wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Dylewski powrócił z wizytacji sądu tarnopolskiego i objął urządowanie.

Na obiedzie dworskim — jak nam donosi telefonemat wiedeński z 18 bm. — był w poniedziałek między innymi także dr. Biliński. Po obiedzie cesarz dwór i dygnitarze byli na uroczystym odsłonięciu pomnika Gutenberga.

Wybory w Austrii. Z Zadaru donosi nam telegram z 18 bm. że z piątej kuryi zadarskiej i spickiej zostali wczoraj wybrani dwaj umiarkowani narodowcy chorwaccy Klaid i Uković.

Sprawa Fałata i Kossaka. Warszawski korespondent *Czasu* pisze: W czasie uroczystości otwarcia nowego pałacu sztuki, gdy wśród uroczystego milczenia udali się wszyscy do dużej sali, gdzie są zebrane większej miary dzieła Siemiradzkiego, Brandta, Kossaka, Ajdukiewicza, Lenca, Ruszczyca, Chelmońskiego etc. zaszedł fakt wstrząsający a zarazem obraźliwy. Opisyję go jak widziałem. W przelotnym seiku, za plecami głównych osobistości mijali się koło siebie Fałat i Kossak Wojciech. Pierwszy wyciągnął rękę do Kossaka z jakimś niedostępnym słowami. Kossak zwrócił głowę do jednej ze słynnych sobie osób, dawał jej rękę znaki po-

witania w dal. W chwili, kiedy obaj się minęli zwrócił się Fałat napowrót ku Kossakowi a podszedłszy ku niemu blisko, na odlew grzbiemem rozmachniętej ręki wymierzył mu głosny policzek.

Na szczęście zwróciło to uwagę tylko najbliższych stojących. Kossak pełen wzburzenia pohamował się z całym wysiłkiem woli, poczem wrócił w towarzystwie Ajdukiewicza i Szwonickiego wyszedł z sali. Szybko rozniósł się wiadomość po niej, a stąd w jednej chwili obiegła całe miasto, wywołując powszechne oburzenie i potępienie. Krzywdę ciężką wyrządził Fałat uroczystości miasta i całemu społeczeństwu. Echo wypadku odbiło się daleko, ścigając znowu niepochlebne sądy naszych nieprzyjaciół. Mówią, że na słowa powitania Fałata i wyciągniętej ręki miał Kossak cofnąć swoją. — Być może — a jednak — gdyby i tak było, nie usprawiedliwiałoby to kroku Fałata.

Z Warszawy telegrafują 17 bm, iż odbył się tam pojedynk między Fałatem a Kossakiem, z którego po trzykrotnej wymianie strzałów, wyszli obaj bez szwanku.

Jako powód całej awantury podają wzajemną niechęć ku sobie jeszcze z czasów, gdy i Fałat był nadwornym artystą-malarzem cesarza niemieckiego Wilhelma.

Katastrofa niemieckiej marynarki wojennej. W chwili, kiedy w Berlinie na rozkaz cesarza miał się odbywać triumfalny wjazd wracających z Chin marynarzy niemieckich, na którą to komendę zgłosił się w Niemczech jeszcze pięć dni temu nie był przygotowany, zaszła na ostoję (nie w samym porcie) pod Malagą w Hiszpanii scena okropna.

Krażownik „Gneisenau” wiozący kadetów marynarki wojennej na ćwiczenia praktyczne, znajdował się właśnie w niedzielę na wspomnianej ostoji, gdzie miał przedsięwziąć próby strzelnicze, gdy nagle spadł orkan straszliwy. Komendant chciał się z okrętem schronić do portu i kazał pod kotłami zapalić — ale wszelkie wysiłki były daremne. Kotłowie się urwały, fala rzuciła okręt na skałę Morro Levante i tam się rozbił; tylko szczyty masztów wysterczały. Widząc, że wszystko stracone, osada okrętu rzuciła się w morze, polegając na pasach ratunkowych i chwytając się desek, ale wielu roztrzaskała fala o skałę, zjadł szeroka smuga krwi pociekła.

Kapitan okrętu i 20 marynarzy skończyło do łodzi ratunkowej, ale fala wyrzuciła łódź i wszyscy utonęli. Wielu tonących ocalało, mając się lin, które im z pobraża rzucono. Straszny był widok tych, którzy się czepliły szczyty masztów, a pomocy im dać nie było można. Marynarze hiszpańscy chcieli ratować i potonęli, tak jedna łódź z dwunastoma matkami. Kadetów miało być dwustu. Z osady miało zginąć stu, a przeszło stu rannych odstawiono do ratusza i do szpitala.

Według doniesień prefekta z Malagi, liczba ofiar, które poniosły śmierć przy rozbięciu się okrętu „Gneisenau”, wynosi 35 osób.

Londyjskie „Biuro Reutera” donosi z Malty krażownik „Pionier” odpiął do Malagi, aby nieść pomoc w katastrofie okrętu „Gneisenau”.

Jeden z majtków ocalały w katastrofie okrętu „Gneisenau” dostał pomieszaną zmysłów. Jak dzienniki donoszą z Malagi załoga tego okrętu wynosiła 450 ludzi. Wielka część ocalałych i rannych znajduje się w szpitalach, koszarach i ratusza.

Colosseum. Codziennie wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. O piątku High-Life. Sensacyjny program, *Alask* tresowane lwy morskie, foki, mors. *Trudy Briegard*, zagadka. *Maraschini* australijska śpiewaczka barytonowa. *Trupa Wallenda*, życie w obozie cygańskim, *Amnischew Zoretta*, potpourri zoologiczne. *La belle Sophie* tancerka. *Freres Sandoras* ludzie krokodyla. *Trupa Konard*, staty marmurowe itd. Bilety wcześniej się do nabycia w biurze dzienników Plohna ul. Karola Ludwika 9.

Sztuki piękne.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego: We środę „Verbum nobile” opera w 1 akcie muzyka Stanisława Moniuszki, słowa Jana Chęcińskiego. — „Z dobrego serca” obrazek sceniczny w 1 akcie Lucjana Rydla i „W studni” opera komiczna w 1 akcie W. Błodka.

W sobotę uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 25-ciu letniego jubileuszu Henryka Sienkiewicza: I Uwertura Moniuszki pt. „Bajka” wykonana orkiestra. — II Słowo wstępne, wypowiedź p. Kazimierz Skrzyński. — III Wiersz Stanisława Rossowskiego wygłosz. p. Tarasiewicz. — IV Uwieńczenie biustu Henryka Sienkiewicza (dłuta artysty-rzeźbiarza p. Popiela) z udziałem całego personelu. — V „Zagłoba swatem” komedia w 1 akcie Henryka Sienkiewicza.

Muzyka. Jeszcze za życia Straussa powstała we Wiedniu myśl wystawienia „Nietoperza” siłami operowemu w nadwornej operze. Osobisty przyjaciel Straussa, niedawno zmarły Wilhelm Jan, dyrektor opery nadwornej, urzeczywistnił ten zamiar i wystawił to wspaniałe dzieło w doborowej obsadzie. Pierwszem tem przedstawieniem kierował sam Strauss, a wiedeńczycy urządzili mu owację.

Odtąd tj. od r. 1896 rok rocznie przedstawiają „Nietoperza” w operze nadwornej sześć lub ośm razy za znacznie podwyższonym cenami (łoża parterowa 100 zł.) i zawsze jest wysprzedana sala teatralna. Przed dwoma laty pojechała berlńska opera cesarska za tym dobrym przykładem, zeszłego sezonu opera monachijska uczyniła to samo, a w tych dniach była lwowska scena czwartym z rzędu teatrem, który wystawił „Nietoperza” siłami przeważnie operowemu.

Ze chęcią i dobrą wolą była u naszej dyrekcji teatru, to musimy przyznać, z drugiej strony jednak wyznać musimy, iż w obsadzie rolę nie wszędzie szczęśliwy wybór zrobiono. Wprawdzie co do samego głosu śpiewacy spełnili swe zadanie bez zarzutu, ale za to gra sceniczna i styl konwersacyjny pozostawiali wiele do życzenia.

Wystawiając na wymienionych scenach nadwornych operetkę siłami operowemu, baczono na to, aby lepszy śpiew nie pozbawił jej humoru i lekkości. Tylko uwzględnienie żywiołu właściwego operetce może po oddaniu w niej rolę głosem operowemu wyjść jej na korzyść.

Z wyjątkiem pani Kliszewskiej (w roli pokojówki) — p. Romana jako dyrektora, p. Feldmana jako dozorcę więzienia i pana Boguckiego (kapitałista) obsada reszty ważniejszych ról nie

była trafna. Prócz tego było znać skutki niedostatecznej liczby prób orkiestralnych i scen zbiorowych. (gl.)

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą, że następcą zmarłego ks. Imeretyńskiego na stanowisku generał-gubernatora warszawskiego zostanie książę Woroncow-Daszkow.

0 naszych wyborach.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń 18 grudnia.

Fremdenblatt omawia na naczelnym miejscu galicyjskie wybory do parlamentu i zaznacza, że po wyniku wyborów z kuryi powszechnej i kuryi gmin wiejskich można z pewnością powiedzieć, iż Koło Polskie nie tylko nie osłabione, ale nawet kilku mandatami wzmocnione wejdzie do nowego parlamentu. Inne narody państwa nie bez zazdrości spoglądają na ten rezultat polityki Koła Polskiego. Wszystkie inne narody cierpią wiele wskutek polityki frakcyjnej, wskutek ducha rozłamu, który stoi na przeszkodzie jednolitości w zastępstwie ich interesów w radzie państwa. Tylko Polacy umieli ochronić swe siły od rozdrobnienia. Nie brakło w Galicji też głosów, które groziły Kołu Polskiemu osłabieniem i rozłamem.

Alle-Koło Polskie zwycięsko wyszło z tej walki. Na czyją korzyść byłby wyszedł rozłam w Kole Polskie? Bylibyśmy tylko stracili stronictwo, które w parlamencie zawsze staowało po stronie chętnych do pracy.

Wszelkie kombinacje o przyszłym ukonstytuowaniu się parlamentu, są dziś jeszcze wcale nie na czasie. Najważniejsze jednak jest to, że z wyborów w Galicji wyszedł silny i nieugięty przeciwnik obstrukcji.

Sejm y.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Berno 18 grudnia.

W sejmie morawskim na posiedzeniu wieczornym interpelował Stransky namiestnika, czy rząd jest skłonny przedłożyć sejmowi deklarację areyks. Franciszka Ferdynanda. Pomiędzy sprawami nadeszłymi do prezydium znajduje się rozporządzenie ministrem oświaty, w którym powiedziano, że naczelnym zarząd szkół zmuszony jest obecnym położeniem finansowem kraju do zupełnej prawie powściągliwości w zarządzeniach natury finansowej i dlatego też kwestya upaństwowienia morawskich szkół średnich nie może tym razem wchodzić w rachubę.

W pierwszym czytaniu przedłożenia rządowego o dodatku do podatku od wódki oświadczył p. Zacek w imieniu klubu czeskiego, że klub obradując nad przedłożeniem nie chce przez to dać do zrozumienia, iż zgadza się na program rządu i rezygnuje z roztrząsania kwestyj politycznych. Klub czeski będzie energicznie na to nalegał, aby tak parlamentowi jak i sejmom przedłożone były do rozstrzygnięcia ważne narodowo-polityczne sprawy. (Głosy na prawicy: Wybornie). Przedłożenie przekazano z kolei komisji finansowej.

Wiedeń 18 grudnia.

Sejm tyrolski, solnogradzki, słaski, górno-austriacki, morawski, karynecki, Pobraża, buko-wiński, vorarlbergski i tyrolski otwarte zostały okrzykami na cześć cesarza. W sejmie tyrolskim nie pojawili się Słowidnicy. Sejm solnogradzki przyjął jednogłośnie wniosek o definitywnym ustanowieniu budżetu krajowego. W sejmie morawskim wnioś p. Stransky wniosek o przedłożeniu deklaracji o małżeństwie areyks. Franciszka Ferdynanda. W sejmie tyrolskim zjawili się postowie włoscy a po przemówieniu namiestnika w obu językach odczytał p. Brugnara imieniem Włochów oświadczenie w którym twierdzą, że zjawienie się ich po dziesięcioletniej nieobecności ma na celu robienie opozycji każdemu wnioskowi i każdej uchwale, a to z powodu rozstrzygnięcia kwestyi autonomii nieodpowiednio do ich żądań.

Praga 18 grudnia.

Komisja budżetowa sejmiku czeskiego przyjęła przedłożenie rządowe, dotyczące podatku od wódki; niemniej członkowie komisji z powodu pewnych wątpliwości konstytucyjnej natury oświadczyli się przeciw przedłożeniu.

Telegramy i telefonematy. Paryż 18 grudnia. W izbie posłów odbywała się w dal-szym ciągu dyskusja nad projektem amnestyi.

P. Vasseilles wnosi poprawkę, żeby o amnestyi wykluczyć wszystkie popełnione w sprawie Dreyfussa fałszywe zeznania i fałszerstwa. Mówca nie chce w ten sposób całej sprawy napowrót przywołać do życia, ale nie należy sobie wiązać rąk na wypadek wyjścia na jaw jakich nowych faktów. Waldeck Rousseau oświadcza, że poprawka jest politycznie niemożliwa, ponieważ umożliwiłaby na nowo cały proces Dreyfussa. Mówca stawia to jako kwestję zaufania. Meline usiłuje usprawiedliwić się, dlaczego jego gabinet nie wdrożył rewizji. Przedsięwzięta przez Billota w swoim czasie rewizja tajnego dossier wskazywała na Dreyfussa jako na winnego.

Poprawkę p. Vasseilles odrzucono 341 głosami przeciwko 90.

Ateny 18 grudnia.

Na posiedzeniu izby deputowanych zawiadomił ją dep. Dragumis wśród wielkiego poruszenia w izbie, że pewien Bułgar zamordował lekarza greckiego w Salonikach, Sakkelarou. Mówca w ostrych wyrazach zganił politykę Bułgarii i za-pytał, jakie kroki przedsięwzięć rząd w tej sprawie. Minister odpowiedział, że rząd zwrócił się do Porty z odpowiednim przedstawieniem, a rodzina zamordowanego żąda odszkodowania.

Konsystorz papieski.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Rzym 18 grudnia.

Na wczorajszym konsystorzu prekonizowany został także Anatol Nowak z Krakowa na biskupa tytularnego w Irenopolis.

Rzym 18 grudnia.

Na wczorajszym konsystorzu Papież wygłosił allocucję, w której przedewszystkiem wyraził radość z tego powodu, że Najwyższy pozwolił mu dożyć świętego roku. Następnie podniósł Papież z zadowoleniem, że tak wielu pielgrzymów przybyło do Rzymu, z czego spodziewać się należy dobrych skutków dla kościoła i religii. Równocześnie istnieją jednak także liczne objawy bolesne, które wielką Ojcu św. sprawiają przykrość. Jedną z nich to konflikt między Włochami a kościołem, konflikt, którego skutki, obawia się Papież, będą bardzo poważne. Jest to dla nas rzeczą prawdziwie bolesną — powiedział Papież — że pontyfikatowi gwałtem zabrano dawne i słusznie należne mu prawa państwowe, że pontyfikat znajduje się pod władzą trzeciego i od woli trzeciego jest zawisły. Ten ból nasz powiększył się jeszcze, gdy niedawno temu panowanie nad Rzymem przeszło z jednej ręki do drugiej, tak jak gdyby się to stało de jure a nie na podstawie niesprawiedliwości.

Cheemy, aby prawa papieństwa pozostały nieknięte i całe i oświadczamy, że praw tych znieść lub naruszyć nie może ani czas ani prawo sukcesyjne panujących. Następnie Papież wyznaczył kardynałów, którzy mają zamknąć bramy święte, poczem nastąpiło prekonizowanie kilku biskupów, między innymi metropolity hr. Szeptyckiego, areybiskupa ks. Bilczewskiego i biskupa ks. Pelczara.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Mazern 18 grudnia.

Generał Dewet zjawił się wczoraj na czele 2000 czy 3000 ludzi w okolicy Tabanachu i zaatakował okoliczne miejscowości, a mianowicie wykonał trzy energiczne ataki na linie Anglików. Przy trzecim ataku komenderował Dewet osobiście i z resztą wojsk swych przedarł się przez szeregi angielskie. Anglie zabrali jedno działo i 15 wozów z amunicją, dynamitem i środkami żywności. Inna komenda Boerów, która chciała obsadzić stanowiska koło Tabanachu, została odparta. Komendant Hasbrock, który z oddziałem swym usiłował przekroczyć pas koło Tabanachu, został również pobity i poniósł ciężkie straty. Miał 40 zabitych i stracił dwa działa.

Londyn 18 grudnia.

Według „Evening Standarda” odbyła się kilkugodzinna potyczka z Boerami w siłę 1000—2000 ludzi, którzy zostali otoczeni nad rzeką Oranie i pobici przy czym wielu Boerów zostało zabitych a wielu dostało się do niewoli.

Londyn 18 grudnia.

Jak donoszą ze strony rządowej, gubernator Millner zamierza zamieszkać na stałe w Johannesburgu; oświadczenia zarządem, że wybór tego miasta na siedzibę Milnera nastąpił tylko ze względów osobistych mianowicie stanu zdrowia gubernatora, a nie oznacza wcale ogłoszenia Johannesburga głównym miastem kolonii.

Berno szwajc. 18 grudnia.

Wniosek podpisany przez 40 członków rady narodowej, dotyczący apelu do parlamentów europejskich a w szczególności do angielskiego w sprawie oddania sprawy transwaalskiej pod sąd rozumiejący został obecnie cofnięty, wskutek nie przychylnego stanowiska zajętego w tej sprawie przez radę związkową.

Londyn 18 grudnia.

„Biuro Reutera” donosi z Capetownu pod datą wczorajszą: Boerowie przekroczywszy w sobotę rzekę Oranie na zachód od Alvalnorth, wtargnęli do kolonii Przyładka i przybyli do Kapmounted. Boerowie starli się z jazdą generała Brabansa który z stratami cofnął się.

Capetown 18 grudnia.

Podług nadeszłych tu telegramów, 700 Boerów wtargnęło koło miejscowości Alvalnorth do kolonii przyładkowych i dotarło do Knabdal.

Poprawkę p. Vasseilles odrzucono 341 głosami przeciwko 90.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Londyn 18 grudnia.

Dzienniki podają telegram z Pekinu z daty 15 bm: Poseł angielski otrzymał już instrukcje co do podpisania umowy preliminarnej z Chinami. Z powołaniem się na hr. Waldersee jako źródło donoszą, że wszystkie wojska angielskie mają być cofnięte z Pekinu dla ochrony kolei żelaznej Pekin-Szantungwan.

Pekin 18 grudnia.

Lihunczang zachorował na influencję i znajduje się w opiece lekarza niemieckiego poselstwa.

Więści o wyruszeniu cesarzowej wdowy do Cheufusuntu uważane są przez Chińczyków za fałszywe.

Pekin 18 grudnia.

Pod datą 16 bm. donoszą, że poseł angielski Satow zażądał zmiany wspólnej noty, którą posłowie inni uważają za tak ważną, że wymaga dłuższej dyplomatycznej dyskusji.

Londyn 18 grudnia.

„Daily News” donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Taotaj Szeng zawiadomił konsułów, że dwór chiński postanowił nie powracać do Pekinu przed zawarciem pokoju.

Waszyngton 18 grudnia.

„Biuro Reutera” donosi: Sekretarz stanu Hay wysłał amerykańskiemu posłowi w Pekinie telegraficznie nową instrukcję, która usuwa ostateczną przeszkodę dla podpisania noty pokojowej. Można się teraz spodziewać, że już wszyscy posłowie podpiszą tę notę.

Dział ekonomiczny.

— **Wiadomości ekonomiczne.** Wiedeń 18 bm. Z Berlina donoszą, że pruska rada kolejowa odrzuciła wniosek pochodzący z kół przemysłowych o obniżenie frachtów dla galicyjskiej nafty. Również odrzuciła rada wniosek o podwyższenie taryfy na węgiel drzewny w Austrii.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 18 grudnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcje austr. zakł. kredyt. 668-75, węg. zakładu kredyt. 675-—, Anglobank 270-50, Unionbank 546-— Banku dla krajów koronnych 406-—, Bankverein 46-250, Bodencredit 880-—, Gal. Banku hipot. —,—, kolei państw. 665-—, kolei południowej 109-25, tramwaju A. 252-—, B. 245-—, kolei Elbethal 466-—, kolei północnej —,—, kolei czerniowieckiej —,—, alpej 434-—, Rima Murana 485-—, praskiego towar. žel. 1672, fabryki broni —,—, tureckie tytoniowe 98-35, austr. renta koronowa 98-65, węg. renta koronowa 92-25, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91-40, 4-procent. listy banku krajow. 92-—, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 99-65, 4-procent. listy banku hipotecznego 89-50, 4 1/2-procent. listy banku hipotecznego 98-50, 5-procent. listy banku hipot. 109-50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 95-85, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92-80, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88-25, losy tureckie 106-—, marki 117-65, ruble 254-25.

— **Berlin d. 18 grudnia.** Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 84-95 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 44-50, Austriackie kredyty —,—, Disc. Commandit —,—.

— **Paryż d. 18 grudnia.** Giełda wieczorna. Trzy-procentowa renta 101-12. Mąka 26-10.

— **Frankfurt d. 18 grudnia.** Giełda wieczorna. Austriackie kredyty 211-20, Kolej państwowa —,—, Alpej —,—, Disconto 177-40, Laura 201-50.

Z rynków towarowych.

— **Wiedeń d. 18 grudnia.** Cukier (spokojnie) 24-55 do —, Nafta galicyjska 39-35 do 41-35. Spirytus 41-20 do —.

Wiedeń dnia 18 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 kłgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7-75 do 7-76, żyto na wiosnę 7-62 do 7-63, kukurudza na listopad 0-— do 0-—, na maj-czerw. 5-16 do 5-17, owies na wiosnę 5-93 do 5-95, rzepak na styczeń-luty 0-— do 0-—, sierpień-wrzesień 0-— do 0-—, olej rzepakowy na styczeń-wrzesień (— do 0-—).

Uspokojenie silne. Stan powietrza: mgła.

Budapeszt dnia 18 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 kłgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7-42 do 7-44, na październik 7-59 do 7-60, żyto na kwiecień 7-20 do 7-21, owies na kwiecień 5-63 do 5-64, kukurudza na maj 4-84 do 4-86.

